

Oplata pocztowa uiszczona gotówką



DWUTYGODNIK

Nr. 17

WARSZAWA, 15 WRZESIEŃ 1938 R.

ROK XIII

Redaktor Odpowiedzialny: Ks. L. ZAUNAR
Adres Redakcji:
Warszawa, ul. Leszno Nr. 20 m. 3. Tel. 11-01-80

Wydawca:
KOLEGIUM KOŚCIELNE WARSZAWSKIEJ
PARAFJI EWANGELICKO-REFORMOWANEJ
Adres Administracji — Leszno 20. Tel. 11.46-32.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie zł. 8; półrocznie zł. 4; kwartalnie zł. 2. Pojedynczy numer 50 gr.

Ceny ogłoszeń za tekstem ustalone zostały jak następuje:
Szpalta — Zł. 60.—, $\frac{1}{2}$ szpalty — zł. 35.—, $\frac{1}{4}$ szpalty — zł. 25.—, $\frac{1}{8}$ szpalty — zł. 15.—
W abonamencie udzielany będzie rabat

Konto czekowe Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 12.423

T R E Ś Ć N U M E R U

1. *Ks. Roman Mazierski* — Do naszej młodzieży 139
2. *Walter W. Gethman i Daniel G. M. Patrick* — Wspólnota chrześcijańska w świecie współczesnym (c. d.) 140
3. *A. Starke* — Nabożeństwo reformowane w dawnej Polsce (c. d.) 142
4. Prawosławni informują o wypadkach na Chełmszczyźnie 144
5. Wiadomości z kościoła i o kościele 145
6. Porządek nabożeństw (okładka)

JEDNOTA

ORGAN POLSKIEGO KOŚCIOŁA EWANGELICKO - REFORMOWANEGO
D W U T Y G O D N I K

KS. ROMAN MAZIERSKI.

Do naszej młodzieży

Mat. 9, 35 — 38.

Młodzi Przyjaciele!

Skończyły się ferie szkolne! Jedni z was spędzali je nad polskim morzem, wpatrując się w sine fale Bałtyku, drudzy krzepili swe siły wśród naszych gór, inni w „krajnie naszych wielkich jezior“. Byli i tacy, których rodzice nie mogli wysłać nigdzie tak, że musieli pozostać w mieście wrywając się może tylko, raz po raz poza jego mury, by skąpać się w blaskach słońca i czystszym powietrzem odetchnąć! — Przebywając za miastem byliście zapewne często świadkami mozolnej pracy rolnika. Widzieliście żniwa i ludzi, którzy srebrzystymi kosami żęli złote kłosa, radując się obfitością plonu. Z okien pociągu, który was unosił spowrotem do miasta zauważyliście też zapewne, że na ścierniskach zaczęła się już nowa, żmudna praca. Oto rolnik idzie za pługiem i kraje tę czarną rolę, by ją przygotować pod nowy zasiew...

Czy nie przyszło wam wówczas na myśl, że i was czeka już w dniach najbliższych taka orka jesienna na ugorach i ścierniskach waszych młodych dusz? — Dzwony kościelne wezwały was uroczyście do świątyni na rozpoczęcie roku szkolnego. A jakgdyby ich echem codziennym jest ten dzwonek szkolny, który was wzywa do pracy, na roli waszych dusz, waszych serc i umysłów... Od tej pracy, którą na nowo rozpoczynacie w murach szkolnych uchylać się wam nie wolno! Praca bowiem jest naszym obowiązkiem i to obowiązkiem zaszczytnym wobec Boga, wobec Ojczyzny, wobec naszych najbliższych!

Mylą się bardzo ci, którzy czytając niedokładnie Pismo św. głoszą, że praca jest karą Bożą za grzech człowieka, że jest ona przekleństwem, jako następstwo jego upadku. Nie! — Pan Bóg stwarzając człowieka obdarzył go pracą, jako Swoim błogosławieństwem, a tego błogosławieństwa nie cofnął nawet po jego grze-

chu, którego następstwem stał się coprawda trud i zmęczenie, towarzyszące obecnie naszym wysiłkom czy to fizycznym czy umysłowym. Że jednak praca jest błogosławieństwem Bożym, o tym łatwo przekonać się możecie w czasach dzisiejszych, patrząc na rzesze bezrobotnych, którzy głosem wielkim wołają: „Dajcie nam pracę“! Może w domu waszym rodzinnym widzieliście ową troskę i obawę bezdenną, gdy ojciec wasz stracił pracę i powtarzał w rozpaczliwej zadumie: „Co teraz z nami będzie?“ A może byliście świadkami, jaka radość zapanowała w domu waszym lub waszych znajomych, gdy po wielu wysiłkach i długich staraniach bezrobotny ojciec czy brat, czy siostra znaleźli pracę i tę wesołą nowinę do domu przynieśli!

I was już teraz w dzieciństwie, w młodości Bóg obowiązkiem pracy obdarza. A jest ta wasza praca piękniejsza, i czystsza, i szlachetniejsza, niż praca starszych! Oni bowiem często pracują „dla chleba“, wy zaś ten chleb otrzymujecie od waszych rodziców, od społeczeństwa, abyście mogli spokojnie wypełniać ten od Boga na was włożony obowiązek bez troski o to, co będziemy jedli? albo, co będziemy pili? albo, czym się będziemy przyodziewać?“ (Mat. 6, 31). Sam Pan nasz i Zbawiciel, Jezus Chrystus jest najwznioślejszym takiej szlachetnej, bezinteresownej pracy przykładem. Pracuje nieledwie od dzieciństwa swego pomagając opiekunowi Józefowi w jego ciesielskim warsztacie... Pracuje w wieku późniejszym, gdy opuściwszy cichy, rodzinny Nazaret wędruje ustawicznie, obchodząc wszystkie miasta i miasteczka, naucając w bóżnicach ich, i każąc Dobrą Nowinę o królestwie... (Mat. 9, 35). Zawsze posłuszny woli Ojca, który Mu tę pracę powierzył, prowadzi ją bez wytchnienia aż do krzyża, na którym dopiero głowę skłonił i odetchnął: „Wykonało się!“... To nie jęk skargi czy boleści! To radość i wesele i triumf z wy-

pełnienia woli Ojca, który Mu ten ciężki trud powierzył! To Chrystusowy hymn dziękczynienia ulatujący z krzyża ku Ojcu wraz z Jego Świętą duszą! — Oby i wam dane było zakosztować choć odrobinę takiego szczęścia i triumfu ze spełnionego obowiązku!

Jest jednak jeszcze ktoś, kto czeka na waszą pracę i tę pracę już teraz, w murach szkolnych wam powierza w tym przekonaniu, że nie zawiedzie się w swoim do was zaufaniu... To Ojczyzna!...

Kiedy Polakowi, a w szczególności wam drogie dzieci i młodzieży polska powie się to słowo „Ojczyzna“, — to serca wasze żywiej bić zaczynają i jawią się w nich jakieś dziwne marzenia o poświęceniu się dla Niej, o czynach bohaterskich, o oddaniu dla Niej krwi swojej młodej i życia. Te wasze uczucia, to jakby drogocenna spuścizna po naszych wielkich przodkach, którzy za Ojczyznę umieli walczyć i życie oddać od Jej pierwszych rycerzy aż do niedawnych legionistów Marszałka Piłsudskiego. Dziś od was takiej ofiary Ojczyzna nie żąda! Dziś Ona wolna, zjednoczona i niepodległa. Dlatego od Was oczekuje i wymaga innej ofiary... Ofiary pracy! Oto Jej Oswobodziciel i Pierwszy Marszałek skończywszy swę długie i ciężkie boje rzucił nam wszystkim krótkie, ale jak wymowne hasło: „Skończył się wyścig żelaza, skończył się wyścig krwi, teraz zaczyna się wyścig pracy!“... — Tak! Zaczął się wyścig pracy, a pracy dla Niej. I was w tym wyścigu brnąć nie może! Pomyślcie o tym hasle, wracając w mury szkolne. Niech wasza praca będzie sumienna i niestrudzona tak, by mogła również stać się ofiarą dla Ojczyzny! Staniecie się wówczas prawdziwymi bohaterami cichego, zmuśnego, codziennego obowiązku, obowiązku jednak wielkiego, bo spełnianego dla Niej!

Takiej właśnie pracy oczekują też od was — Drodzy Przyjaciele — i wasi Rodzice. Popatrzcie uważnie w ich oczy, a wyczytacie w nich cały bezmiar miłości ku wam, popatrzcie na ich twarze, a zobaczycie na nich troskę o wasze dobro! Może od ust sobie chleb odejmują, może sami noszą szaty zniszczone, by tylko wam móc sprawić nowe ubranie do szkoły i książki, potrzebne do waszej pracy! Z niepokojem myślą o tym, jaki będzie jej plon w czasie żniwa, z końcem roku szkolnego. Czyż moglibyście zawieść ich zaufanie i zasłużyć na miano niewdzięczników? Chyba wasze szlachetne serca wzdrygają się na myśl o tym!

Ale może powiecie: „Dziś serca nasze płoną! Z radością stajemy do pracy na chwałę Boga, na pożytek Ojczyźnie, na pociechę naszym Rodzicom. Jednak siły nasze są słabe, o dobrych postanowieniach tak łatwo zapominamy, a zapał nasz tak często okazuje się ogniem słomianym!“... — Widzieliście nieraz płonące ognisko. Może sami siedzieliście przy nim niedawno czyto podczas wakacyjnej wycieczki, czyteż w obozie harcerskim, śpiewając wesołe piosnki i opowiadając sobie ciekawe historie. Co czyniliście, by to ognisko nie zgasło? — Oto raz po raz dorzucaliście doń kawałki drzewa i suche gałązki, a wtedy płomień rozpalał się z nową siłą, aż iskry złote zeń leciały! Czyńcie podobnie przy waszej pracy... Gdy zapał wasz zacznie przygasać, gdy wkradnie się zniechęcenie, gdy spiętrzą się trudności, wówczas wznóście myśli i serca wasze do Ojca naszego w niebiesiach i proście tego „Pana żniwa“ o pomoc, o wytrwanie, o nowy zapał do pracy! Modlitwa dzieci i młodzieży jest Mu szczególnie miła, przeto prośba wasza o pomoc w spełnieniu obowiązku zostanie zawsze wysłuchana. On ześle błogosławieństwo waszej pracy i da wam w niej wytrwanie! Amen.

WALTER W. GETHMAN
i DANIEL G. M. PATRICK.

Wspólnota chrześcijańska w świecie współczesnym

(Studium przygotowawcze na konferencję wszechświatową młodzieży w roku 1939).

(ciąg dalszy)

Przede wszystkim młodzież dzisiejsza doskonale wie — i to niezależnie czy się jej to mówi czy nie — że wszystkie ograniczenia, wynikające z tradycji, jak również dawne pojęcia dobra i zła są szeroko okrzywane i ogłoszone jako przestarzałe i pełne hipokryzji, albo też są w pogardzie jako zbędne i nie liczące się z rzeczywistością. A ponieważ przerost indywidualizmu pozbawił młodzież poczucia odpowiedzialności społecznej, z której czerpaćby mogła świadomość troski jej o siebie oraz doceniania w niej swej wartości, przeto nic dziwnego, że właśnie wśród młodzieży

mamy najżywszą reakcję przeciw formułom i pojęciom, które jej się wydać muszą nieznośnymi i szkodliwymi.

Następnie młodzież jest dziś bardzo poważnie zagrożona przez niebezpieczeństwo przyjmowania biernie światopoglądu materialistycznego i jego wartościowania zjawisk życiowych, a to pod wpływem życia w wielkich miastach i jego „handlowej moralności“ (wyzysk robotnika jak się tylko da, bezwzględna eksploatacja pracownika umysłowego, może nie tak jaskrawa nazewnątr, ale nie mniej bezwzględna), z jego bałwo-

chwalczym uwielbieniem wszelkiego luksusu (kino, reklama), ubóstwianiem zdobyczy techniki (przesadny podziw dla rekordów i wyczynów technicznych). A wreszcie ciężka walka o byt pozostawia zbyt mało czasu i energii dla reakcji poważniejszej przeciwko pustce głębokiej i duszącej takiego życia. Dlatego też większość przestaje po prostu myśleć i zrezygnowani czy zmęczeni płyną z falą. Niektórzy zaczynają myśleć i zastanawiać się, ale nie mając ku temu ani przygotowania ani też właściwego przewodnika kończą buntem albo rozpaczą (statystyki samobójstw są aż nadto wymowne pod tym względem). Inni jeszcze znajdują sens i cel życia uosobiony w komunizmie lub nacjonalizmie, niektórzy wreszcie dochodzą do wniosku, że tylko społeczność chrześcijańska jest jedynym środkiem do niesienia ciężaru życia bez załamania się pod nim, gdyż ona jest opanowana przez wizję Boga, którą z kolei określa i wyświeśla całkowicie wizję człowieka.

Otóż większa część niniejszego studium będzie poświęcona istocie i odpowiedzialności wspólnoty chrześcijańskiej — a szczególnie jej młodzieży — w sytuacji obecnej. Aby to sobie jednak dokładnie wyjaśnić, musimy postarać się uświadomić sobie: dlaczego inne odpowiedzi na zasadnicze zagadnienie życia współczesnego — a więc komunizm i nacjonalizm — znalazły tyle zwolenników, oraz jakie są ich prawdziwe cele i o co się usiłowania ich rozbijają mimo wszelkie wysiłki.

A więc przede wszystkim dlaczego te reakcje rozszerzają się tak bardzo? Napewno nie dlatego tylko, że wymagają uznania myślowego i logicznego, gdyż ich moc tkwi znacznie głębiej. Przyszły one w okresie, kiedy indywidualizm i racjonalizm niosły ze sobą coraz głębsze rozczarowanie, a zaspokoiły głęboko instynktowną potrzebę ludzkiej duszy — pragnienie i potrzebę, by się czuć więcej niż tylko odosobnionym i samemu sobie pozostawionym indywiduum, potrzebę świadomości, że się jest członkiem odpowiedzialnym wspólnoty zorganizowanej, potrzebę życia i ofiary nawet na śmierć dla jakiejś sprawy, tak wielkiej i porywającej, że się dla niej poświęci bez żadnych zastrzeżeń wszystkie moce niewypowiedziane i podświadome duszy. Dlatego też utrata praw zbędnych, jak „wolność słowa“ „wolność opinii“ nic nie znaczy w obliczu innego prawa znacznie głębszego i dającego potężne zadowolenie: prawa służenia dla wspólnoty, dla społeczności. Pragnący tego prawa nie poszli jedynie za jakąś teorią, lecz za wielką wizją ich narodu (krew, rasa, ziemia) lub też ich klasy (misja wszechświatowa proletariatu), to też nie powstrzyma ich żaden argument teoretyczny, choćby sam w sobie najślusniejszy. Dla nich odpowiedzią jedynie przekonywującą byłaby wizja czegoś bardziej wzniosłego niż to, co im ukazać może wizja rasy czy klasy, oraz wspólnota bardziej realna nad tę, którą im głoszą hasła komunizmu czy rasizmu.

A jakie są cele owych haseł? Na to pytanie należy wziąć pod uwagę dwa momenty: przede-

wszystkim cele ich, jeśli chodzi o intencje, są natury pozytywnej i twórczej. Ich zamiarem pierwszym i celem głównym było nie niszczenie, ani też przelewanie krwi, czy też wojna. Chciały dać swym wyznawcom dobrobyt i spokój. Protestują więc z zapałem przeciwko brakowi woda, przeciwko brakowi energii i stopniowemu obniżaniu wartości jednostki przez indywidualizm racjonalistyczny. Posiadają wielkie siły dla własnej organizacji wewnętrznej, a jeśli kończą swe zamiary w wojnach i zniszczeniu, to zawsze w wyniku konfliktów z innymi wspólnotami, z którymi nie chcieli się czy też nie umieli liczyć się należycie.

Następnie ich celem konkretnym jest wspólnota. Myt o jednostce pozostawionej samej sobie i o umowie społecznej już dawno przebrzmiało. My widzimy coraz lepiej, żeśmy członkami jedni drugich i że organizacja i współpraca dla wspólnego dobra muszą mieć miejsce i rozwijać się we wspólnocie, w społeczeństwie. Społeczeństwo bezklasowe i korporacje — to próby czynione dla wcielania tej wizji w życie.

A teraz na czym polega błąd w ich założeniu i metodach postępowania, dlaczego wiodą one równie dobrze do chaosu jak do porządku, do rozstroju jak do wspólnoty? Jest rzeczą naturalną, że wielkie zmiany i przemiany nie mogą obyć się bez momentów cierpienia, gdyż dawny porządek nie ustępuje łatwo ani dobrowolnie miejsca porządkowi nowemu, ale doceniając całkowicie powagi przemian, jak jesteśmy dziś ich świadkami, nie możemy nie zauważyć oznak niepokojących, które mają one w sobie. Najbardziej niepokojącym jest to, że brak im całkowicie ideału transcendentnego, który mógł być w każdym wypadku probierzem wartości w poczynaniach społecznych kosztem wygody czy interesu jednostki. Szukając bowiem odpowiedzi na głębokie pragnienie uczestniczenia i życia w prawdziwej społeczności i wspólnocie, człowiek nie poszedł w swej reakcji przeciwko indywidualizmowi zbyt daleko. Jest on ciągle jeszcze pod wpływem wizji człowieka, tak jak cały ten okres, z którego wyszedł i który pragnie przezwyciężyć, a nie odnalazł jeszcze wizji Boga, wizji, bez posiadania której będzie on zawsze fałszywie oceniał potrzeby swe i ich rozmiary. Dlatego też komunizm jest tak samo plutokratyczny (to znaczy opanowany żądzą bogactwa materialnego) jak kapitalizm, który zwalcza i potępia. A nacjonalizm jest tak samo ślepy w obliczu prawa i potrzeb innych, jak ten porządek, który zwalcza. Nie mając wiary — nie umiejąc przebaczyć, a przez to ich cele zasadniczo twórcze i pozytywne kończą się walką i niszczeniem. Brak im ducha braterstwa w stosunku do tych, którzy się od nich różnią czymkolwiek. Zagadnienie więc powstałe nie może być rozwiązane drogą tworzenia takiej czy innej międzynarodówki laickiej, albowiem idea międzynarodowa, która nie uznaje autorytetu wyższego nad się, nie może być trwałą, staje się bardzo szybko terenem panowania sil-

niejszych nad słabszymi, a tym samym jest niezdolna zapewnić porządek sprawiedliwy oraz pokój.

Jedynym sposobem wskazania ludzkości drogi do zbawienia z krwiożerczości i gwałtów, jakie pociągają za sobą nieuchronnie poddanie się bezwzględne żądaniom czy dążeniom jednej klasy, narodu czy rasy, nie uznających innego autorytetu prócz siebie samych, do zbawienia, które musi być jednak gorącym pragnieniem (a tutaj wszak należy się poważnie liczyć z tragiczną wolnością człowieka i jego wyboru z Bogiem lub przeciw Bogu, pragnieniem, które musimy przeżyć sami, a którego nie możemy narzucić nikomu) — to danie świadectwa żywego i przekonywującego o życiu we wspólnocie, która zdolna jest się wznieść po nad różnice rasy, narodu czy klasy, a która ma możliwość usunięcia zarzewia nieuchronnych często konfliktów. Sposobem zaś wskazania drogi człowiekowi do tej wspólnoty — to konieczność ewangelizacji, bardziej potrzebnej dziś niż kiedykolwiek. Wspólnota chrześcijańska ma dziś jedyną prawo, obowiązek i możliwość dania tego świadectwa, nie dla swych własnych zasług, lecz ponieważ powstała ona z miłości Boga odpuszczającego grzechy człowiekowi w Jezusie Chrystusie.

Niesłuchanie ważną rzeczą i cechą wspólnoty chrześcijańskiej jest fakt, że ona nie jest jedynie odpowiedzią na potrzeby światła: ma ona też pewne posłannictwo, i to niezwykle. Ona sama musi być zagadnieniem, które światu jest dane, ale zagadnieniem, które stawia nie człowiek lecz Bóg. Oto na przestrzeni jej istnienia i poczynąń brzmi

stale i nieustannie pytanie pod adresem każdego człowieka: Gdzie jesteś? Co czynisz? Dokąd idziesz i zmierzasz? pytanie tak samo dziś brzmiące, jak brzmiało ono w uszach Adama. Przez wspólnotę chrześcijańską otrzymuje świat Dobrą Nowinę: nadzwyczajną, zdumiewającą, przygniatającą, o miłości Boga i o Jego przebaczeniu. Ta właśnie wspólnota ma zadanie głosić każdemu, że tylko przez przyjęcie tej miłości, przez wiarę w Jezusa Chrystusa i drogą życia w posłuszeństwie i wdzięczności, które z tej wiary wynikają, może człowiek znaleźć dla siebie pokój prawdziwy i wspólnotę rzeczywiłą.

Wszystko, co następnie będzie treścią niniejszego studium, będzie jedynie oświetleniem i pogłębieniem tego, cośmy wypowiedzieli, albowiem poszczególne jego części czy rozdziały pokażą nam różne strony tego samego zagadnienia, a raczej nie zagadnienia, lecz wołania, apelu, który jest apelem Boga. Studium niniejsze dać może niewiele tylko materiału na pytanie takie jak nprz.: Jakiego rodzaju ma być życie wspólnoty chrześcijańskiej według woli Bożej? Jakiego rodzaju zwiastowanie ma ona nieść światu w chwili obecnej?

Ale sprawa zasadniczo polega na tym, że wspólnota chrześcijańska musi mieć świadomość, że jest ona powołana przez Boga: a jeśli jesteśmy gotowi tę świadomość podjąć i z nią pójść do zadania nam postawionego, to odpowiedź będzie nam dana nie przez takie czy inne studium, lecz przez Boga samego.

A. STARKE.

Nabożeństwo reformowane w dawnej Polsce

(artykuł w „Posener Evangelisches Kirchenblatt“. Z upoważnienia autora i redakcji przełożył ks. Ludwik Zaunar).

(ciąg dalszy)

II. *Obchód Świętej Wieczerzy Pańskiej w Kościele Reformowanym w Polsce.*

Z najstarszej drukowanej agendy reformowanej t.j. z agendy Kraińskiego z roku 1599 pragnę opisać szczegółowo jej część tyczącą się obchodu Świętej Wieczerzy Pańskiej. Cechą swoistą wyznania reformowanego jest to, że nie łączy ono Komunii z nabożeństwem głównym, odprawianym w niedzielę przed południem. To samo widzimy w Kościele Reformowanym w Polsce. Rozdziały, które mówią o nabożeństwie komunijnym powtarzają się również i w obu późniejszych agendach, jednak częściowo w innej kolejności. Nabożeństwo komunijne jest poważnie rozszerzone według drugiej to jest małopolskiej agendy, przez dodanie następującego wstępu: ksiądz rozpoczyna nabożeństwo doxologią: „Chwała nie-

chaj będzie Ojcu...” poczym zbór śpiewa dwie pieśni według pory roku kościelnego, następnie ksiądz z ambony oddając chwałę Synowi Bożemu z uwzględnieniem charakteru danego dnia świątecznego¹ wygłasza kazanie na tekst wolny — jak to też przewiduje porządek kościelny Pałatynatu z roku 1563 dla wysługiwania Komunii Świętej — a w przeciwieństwie do dwu innych agend polskich, poczym wreszcie zbór śpiewa jedną pieśń według charakteru pory roku kościelnego. Do tego nabożeństwa dołącza się następnie właściwa spowiedź i Komunia Święta.

Tutaj nawiązujemy znów do agendy Kraińskiego. Początek jest ten sam we wszystkich trzech polskich księgach kościelnych (agendach): Ksiądz wzywa zbór do modlitwy o dar Ducha Świętego: zgromadzeni śpiewają klęcząc pieśni „Veni sancte Spiritus, reple tuorum corda” albo

„Veni Sancte Spiritus et emitte caelitus“ w języku polskim. Agenda podaje nuty do tych pieśni. Następuje dłuższe przemówienie księdza — „zwiastowanie i potwierdzenie łaski Bożej“, które zgromadzenie wysłuchuje stojąc, a które przechodzi następnie w wezwanie do spowiedzi ogólnej. W przemówieniu Jezus Chrystus nazwany jest jedynym kapłanem przynoszącym ofiarę, najwyższym biskupem dusz, „który wyjednał nam przez swą zasługę, mękę i śmierć Królestwo Boże“. Długa modlitwa spowiedna mówiona jest klęcząco, a po niej następuje zwiastowanie odpuszczenia grzechów z dość licznymi zastrzeżeniami, które jednak agenda małopolska wydatnie na szczęście ogranicza. Dalszym ciągiem jest wyznanie wiary: „Ponieważ jesteście pewnymi tego..., że Bóg... odpuścił nam grzechy nasze..., przeto wyznajmy naszą wiarę chrześcijańską, przez którą jesteście uczestnikami odpuszczenia grzechów i zbawienia“. Wyznanie wiary jest śpiewane w formie „apostolicum“ lub też pieśni „My wierzymy w jedynego Boga“, która to pieśń odpowiada luterskiej „Wir glauben all an Einen Gott“.

Teraz następuje Słowo Ustanowienia Sakramentu, wymienione we wszystkich trzech agendach pod tytułem: „Testament“. Jako słów wstępnych używa się mniejwięcej: Jezus Chrystus pozostawił nam na pamiątkę swej męki i swego dobrodziejstwa testament, który nam ewangelści opisali czysto, prawdziwie i nieodmiennie, w szczególności zaś apostoł Paweł w I. Cor. 11, 23; „Ja przyjąłem od Pana“, — przyczym agenda małopolska poleca przed odczytaniem słów ustanowienia wzięcie do ręki naczyń z chlebem i winem. W odnośnych ustępach tych słów ksiądz łamie chleb oraz podnosi kielich. „To jest zakon Pana Jezusa Chrystusa, Nowy Testament, z którego pożywać pragniemy pokrzepienie, napomnienie, przestrożę i karanie“, a do słów tych dodaje się napomnienie dla tych, którzyby pożywali niegodnie sakrament. Dalej idą słowa, które stanowią specyficznie reformowaną część porządku komuniijnego, a mianowicie „wyłączenie od Komunii“, pojęcie pochodzące ze wskazań o nabożeństwie Jana Kalwina, z projektu porządku kościelnego opracowanego w roku 1550 przez Jana Łaskiego dla zboru cudzoziemskiego w Londynie, z „liturgii“ francuskiej z roku 1554 i porządku kościelnego Palatynatu z 1563 roku. Wyłącza się tutaj od Komunii — a to wyraźnie według wzorów biblijnych i starożytnych — wszystkich, którzy nie wierzą w Jezusa Chrystusa: turków, tatarów i żydów, — wszystkich bluźnierców Boga w Trójcy Jedynego: arian i anabaptystów, — dalej wszystkich, którzy więcej stworzeniu aniżeli Stwórcy ufają, opuszczają Słowo Boże dla ustanowień ludzkich (odnosi się to niedwuznacznie do rzymskich-katolików), wreszcie wszystkich tych, którzy żyją bezbożnie: morderców, złodziejów, opornych i t. d. Na końcu słów o wyłączeniu dodaje się zwrot

pojednania: „Jeśli jednak uznają się za grzesznych i mają pragnienie ku poprawie, niechaj przystąpią i w silnej wierze niechaj uchwycą się miłosierdzia Bożego...“ Następnie ksiądz wzywa do modlitwy słowami: „Przystąpcie teraz ludu Boży wierny do Stołu Pańskiego! A wznosząc serca nasze do nieba prośmy naszego najwyższego biskupa dusz naszych Pana Jezusa Chrystusa aby był z nami obecny przy tej świętej czynności mocą boskości swej świętej, prośmy Go, aby On sam pobłogosławił nam ten chleb i to wino a nas godnymi uczynił do pożywania Jego ciała i picia Jego krwi“. Modlitwa, którą mówi się klęcząco, a która — rzecz jasna — pochodzi ze źródeł starochrześcijańskich brzmi jak następuje: „Wszelkiej chwały godny, najwyższy Pasterzu i Biskupie dusz naszych, Panie Jezu Chryste, któryś przed wszelkimi czasami wyszedł z istoty Boga Ojca, i przyszedłeś na ten świat i stałeś się ciałem przez Marię, zawsze błogosławioną dziewicę; spójrz, oto przystępujemy — my, niegodni — w imię Twoje święte do Twego Świętego Stołu, my chorzy do Ciebie, lekarzu nasz, my grzechem zranieni do Ciebie Pocieszycielu, my nieczyści do źródła łaski, my ślepi do światła, my nędzni i ubodzy do Ciebie — Pana Wszemocnego, i padamy przed wszechmocnym majestatem Twym na kolana serc naszych i prosimy Cię, lekarzu dusz naszych, byś uleczyć raczył niemoc dusz naszych Słowem Twoim Świętym. Obmyj Panie nieczystość naszych sumień krwią swoją, oświeć ślepotę naszych serc przez Ducha Świętego, pokryj nasgość naszą sprawiedliwością Twoją, zakryj nasze przestępstwa zasługą Twoją, abysmy się stać mogli godnymi uczestnikami Stołu Twego, z którego pożywać pragniemy we wierze pokarm niebieski, który Ty nam podajesz ręką boską Twoją. Wierzymy w to mity Panie nasz: choć siedzisz po prawicy Ojca według ciała, jednak zawsze jesteś z nami według Bóstwa Twego, ponieważ rzekłeś: Ja jestem z wami aż do skończenia świata: temu wszystkiemu wierzymy. My ubodzy prosimy Cię: poświęć nam ten chleb i to wino Słowem Twoim, jakés je poświęcił uczniom Twym, gdyś siedział za stołem wespół z nimi. Prosimy Cię, królu najwyższy, Synu Boga żywego, nasyc nas głodnych duchowo pielgrzymów ciałem Twoim świętym, pokrzep nas pragnących krwią Twoją. Wzmocnij dusze nasze jedzeniem i napojem duchowym do życia wiecznego, zapieczętuj tym widomym znakiem w nas odpuszczenie grzechów i wieczne zbawienie. Racz Panie sam nas przygotować i nas godnymi uczynić do przyjęcia darów ciała i krwi Twojej, a to wszystko racz uczynić dla chwały Imienia Twego świętego. Amen“. Modlitwa ta wykazuje jasną głęboką cześć, właściwą wierze kalwinistycznej o Komunii i w stosunku do całego aktu komuniijnego. Szczególnie ważnym i znamienym jest to, że modlitwa o pobłogosławieniu darów komuniijnych zastępuje słowa pobłogosławienia starożytnych liturgij.

Prawosławni informują o wypadkach na Chełmszczyźnie

W ostatnim miesiącu zburzono 114 świątyń prawosławnych, w tym 56 czynnych, na terenie województwa Lubelskiego.

(Biuletyn agencji prasowej „Kabel“ Nr. 172 z dnia 1 sierpnia 1938 roku. Str. 4).

W prasie z dn. 27 lipca b.r. ukazał się komunikat w sprawie zajęcia przez władze orędzia biskupów prawosławnych w Polsce z dn. 16 lipca b. r. Komunikat wyjaśnia, że konfiskata nastąpiła „na skutek tendencyjnego i nieodpowiadającego faktycznemu stanowi rzeczy oświecenia w tym orędziu sprawy likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie niektórych powiatów woj. lubelskiego. Sobór biskupów miał w orędziu, „pomijając istotne okoliczności i aktualne rzeczywiste potrzeby wyznawców kościoła prawosławnego na tym terenie oraz całkowite przemilczając takie fakty historyczne, jak ten, że prawosławi na omawianym terenie było sztucznie wytworzone i propagowane przez zaborcę dla celów rusyfikacyjnych — niejako usiłować bronić ówczesnych zdobyczy. Orędzie ma zawierać jakoby sugestię o nieprzychylnych tendencjach czynników państwowych dla kościoła prawosławnego, wobec przystąpienia przez te czynniki do usunięcia śladów rusyfikacyjnych“.

W związku z wyjaśnieniem motywów konfiskaty orędzia wszystkich biskupów prawosławnych w Polsce, na czele z metropolitą Dionizym, agencja Kabel otrzymała z kół zbliżonych do Metropolii Prawosławnej następujące oświadczenie odnośnie wypadków, jakie miały miejsce w Lubelszczyźnie, a które odbiły się głośnym echem w opinii publicznej:

Chrześcijaństwo na Chełmszczyźnie i Podlasiu w obrządku wschodnim (prawosławnym) jest znane już w IX w. naszej ery. Biskupstwa prawosławne w Chełmie i Włodzimierzu istniały co najmniej od XII w. do połowy XV w. Protopenia prawosławna (dziekanat) we Włodawie istniała jeszcze w r. 1688, a parafie prawosławne w południowej części obecnej Chełmszczyzny były czynne nawet w pierwszych latach XVIII w. Prawosławie nigdy nie zanikało tam całkowicie i np. klasztor jabłecznyński istnieje nieprzerwanie jako prawosławny od w. XIV.

Liczba świątyń na tym terenie była zawsze znaczna, zarówno za czasów prawosławnych, jak i unickich. Cechą bowiem charakterystyczną Cerkwi Wschodniej jest to, że na jedną parafię i na jednego księdza przypada stosunkowo mała liczba wiernych. Obrządek wschodni wymaga od swych wiernych częstej bytności w cerkwi (nabożeństwa wieczorne), a wierni cerkwi wschodniej biorą żywy udział w odprawianiu nabożeństw. Dlatego ludność pragnie mieć cerkiew blisko swego miejsca zamieszkania, cerkwie są

zazwyczaj liczne, ale najczęściej niewielkie, a liczba parafian nieznaczna.

W Grecji na 6.500.000 prawosławnych jest 7.100 parafii z 9.000 księży; na 1 parafię przypada 900 wiernych, a na 1 księdza — 730; w Bułgarii na 5 mil. wiernych — 2.500 parafii; w Rumunii na 15 miln. — 7.500 parafii; w Jugosławii na 6½ miln. — 3.640 parafii; w Estonii na 212 tys. — 158 parafii; w Patriarchacie Antiochejskim na 300 tys. — 350 parafii.

W ostatnim roku istnienia chełmskiej diecezji unickiej, według jej urzędowego schematyzmu na rok 1875, liczba wiernych wynosiła 249.146, liczba cerkwi unickich — 330: na 1 parafię — 970 dusz, a na 1 cerkiew unicką — 760. Podobnie układają się stosunki obecnie w diecezjach unickich w Polsce. W sąsiadujących zaś z woj. lubelskim powiatach woj. lwowskiego, według statystyki 1931 r. jest: w pow. sokalskim 41 paraf. po 1.700 dusz, pow. Lubaczowskim 25 paraf. po 1.780 i jarosławskim 31 par. po 1.680 dusz.

W chwili skasowania unii w r. 1875 na terenie woj. lubelskiego było ogółem 341 cerkwi unickich i prawosławnych. W r. 1915, czyli w ostatnim roku rządów rosyjskich, na tym terenie było cerkwi 356, czyli tylko o 15 więcej, przy czym tylko w 9 miejscowościach zostały pobudowane cerkwie, których tam nie było za czasów unii. Z tych świątyń po wojnie prawosławni otrzymali tylko 54; pozostałe odebrano im. Ok. 30 uległo zniszczeniu podczas wojny i w czasach późniejszych, ok. 150 wyświęcono na kościoły rz.-katolickie, ok. 120 pozostawało zamknięte. Liczba 54 etatowych prawosławnych parafii i filii dla całego woj. lubelskiego jest zupełnie niewystarczającą dla ludności prawosławnej, liczącej 231.410 osób (na 1. I. 1938 r.).

Biorąc pod uwagę tylko okolice, w których prawosławni zamieszkują w większej liczbie, t. j. pow. chełmski, hrubieszowski, tomaszowski i włodawski oraz 11 gmin bialskiego i 8 gmin biłgorajskiego, musimy stwierdzić, że na tym terytorium na dzień 1 stycznia 1938 r. zamieszkiwało według urzędowych danych 211.400 prawosławnych; znajduje się tu 46 etatowych parafii i filii. Na 1 parafię przypada przeciętnie 4.600 wiernych. Jedna parafia prawosławna obsługuje teren 200 km. kw.

Dla porównania mogą służyć cyfry, przedstawiające stan posiadania kościoła rz.-kat. na

tym samym terenie: pow. włodawski—na 36.700 ludności prawosławnej cerkwi etatowych 7, a na 63.700 ludn. rz.-kat. — 24 kościoły; na 1 cerkiew przypada wiernych 5.240, a na 1 kościół— 2.680; 1 cerkiew obsługuje teren 332 km. kw. a 1 kościół— 97 km. kw. Pow. Biała Podlaska: powierzchnia 1,123 km. kw., ludności prawosławnej 20.000, etatowych cerkwi — 4; ludności rz.-kat. 31.300, kościołów 26; na 1 cerkiew przypada 5.000 wiernych, na 1 kościół— 1.200; 1 cerkiew na 280 km. kw., 1 kościół — na 43 km. km. i t. d. i t. d.

Stan ten nie był dogodny dla ludności prawosławnej, to też już od kilkunastu lat rozpoczęły się starania o otwarcie szeregu zamkniętych cerkwi lub o budowę nowych świątyń tam, gdzie istniejące poprzednio zostały wyświęcone na kościoły, lub zniszczone. Stopniowo więc na zasadzie zezwolenia władz administracyjnych, z liczby zamkniętych cerkwi utworzono jeszcze trzydzieści kilka dla stałego lub dorywczego odprawiania w nich nabożeństw. Prawie wszystkie te cerkwie ludność prawosławna swoim kosztem odnowiła, wydając na ten cel niejednokrotnie po kilka tysięcy złotych; w kilku wypadkach otrzymano zasiłki ze Skarbu Państwa. Oprócz tego w miejscowościach, gdzie cerkwie były wyświęcone na kościoły lub zniszczone, ludność prawosławna pobudowała w latach 1929 — 1936, za wiedzą władz polskich, do 20 nowych cerkwi i domów modlitwy. Koszt budowy poniosła prawie wyłącznie ludność prawosławna odnośnych parafii, jak również ludność utrzymywała księży, delegowanych przez władze duchowne na te placówki. Należy zaznaczyć, że placówki te, poza nielicznymi wyjątkami, nie posiadały również plebanii i ziemi. Z ogólnej liczby 56 tych placówek, 54

zostały zakwalifikowane do utworzenia w nich parafii lub filii etatowych przez Przesoborową Komisję Mieszana, składającą się z przedstawicieli Hierarchii Prawosławnej i Rządu, a więc wydelegowanie duchownych do tych placówek było uzasadnione ewentualnością uznania ich w najbliższym czasie przez Państwo w Statucie Kościoła Prawosławnego.

W miesiącach czerwcu i lipcu r. b. świątynie wszystkich tych nieetatowych placówek zniszczono; w tej liczbie zniszczono ok. 20 cerkwi i domów modlitwy, pobudowanych już w Polsce Niepodległej; wreszcie zburzono w tym czasie wszystkie prawie zamknięte dotychczas cerkwie w liczbie 58; ogółem uległo kasacji w ciągu 3 tygodni 114 świątyń.

Burzenia dokonywały specjalnie wynajęte grupy robocze, a gminy mają wpłacić po 600 zł. od zburzonej cerkwi dla zapłaty robotnikom.

Wszystkie zniszczone czynne świątynie posiadały znaczną ilość wiernych. Z liczby 56 świątyń, tylko 5 miało poniżej tysiąca parafian (najmniej 660 parafian, w. Strzelce, pow. Hrubieszów), większość — od 1.000 do 2.000 wiernych, 15 cerkwi ponad 2.000 wiernych, a jedna — 3.484 wiernych (Łaszczów, pow. Tomaszów). Co dotyczy pochodzenia zniesionych świątyń, to w ich liczbie było: zbudowanych w w. XII — 1, w w. XV — 1, w w. XVII — 3, w w. XVIII — 19; pozostałe były zbudowane w w. w. XIX i XX; w tej liczbie — 20 świątyń zbudowanych już w Niepodległej Polsce. Uległo zburzeniu 38 świątyń, zbudowanych jako prawosławne lub unickie przed r. 1875, czyli przed kasatą unii. Tak więc, przeszło połowa zniesionych świątyń nie miała styczności z polityką wyznaniową rządu rosyjskiego na Lubelszczyźnie. (Kabel).

Wiadomości z kościoła i o kościele

ZE ZBORU WARSZAWSKIEGO:

1. Apel do młodzieży.

Zarząd Stowarzyszenia Młodzieży przy Zborze Ewangelicko-Reformowanym uprzejmie komunikuje, że Stowarzyszenie rozpoczęło już swoją działalność na rok 1938/39. W czwartki o godz. 20 w lokalu Kolegium Kościelnego przy ulicy Leszno 20 odbywają się lekcje chóru pod kierunkiem prof. Rechtsiegla.

Apelujemy więc do wszystkich, którzy zechcieliby powiększyć grono nasze i prosimy o łaskawe przybycie w najbliższy czwartek o godz. 20 (Leszno 20), aby łącznie pracować w szeregach Stowarzyszenia dla dobra naszego Zboru.

Im liczniejsze będą szeregi nasze, tym łatwiej przyjdzie nam z pomocą Bożą ten cel osiągnąć.

2. Stowarzyszenie Młodzieży przy Zborze Ew.-Ref. zwraca się z prośbą do członków naszego Zboru, aby zechcieli przesyłać stare i niepotrzebne książki, które po przesegregowaniu zostaną przesłane do biblioteki Zboru Kucowskiego. Adres: ul. Leszno 20, czwartki godz. 20.

WĘGRY:

400-lecie Reformowanego Kolegium w Debrecenie

Jak już uprzednio wzmiankowaliśmy odbędzie się w mieście Debrecenie na Węgrzech w dn. 4 i 5 października r. b. wielka uroczystość jubileuszowa 400-letniego istnienia reformowanego Kolegium tamże. W uroczystości tej bierze czynny udział w pierwszym rządzie państwowy uniwersytet imienia Stefana Tiszy, który powstał i rozwinął się ze wspomnianego Kolegium reformowanego.

Zostało ono założone w roku 1538 na tej części terytorium węgierskiego, które wówczas było we władaniu Turków, przy wydatnej pomocy miasta. Nowozałożona szkoła bardzo szybko stała się na poziomie uczelni akademickiej. Od lat też 350 bez przerwy prowadzony jest „*Matriculae Academicae*“ (spis studentów) w niej. Znaczenie Kolegium było bardzo wielkie skoro się zważy, że było ono jedyną akademią węgierską na terytorium, opanowanym przez Turków.

Lecz i po wypędzeniu Turków pozostało Kolegium nie tylko centrum prawdziwej wiary dla wyznawców Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, lecz jednocześnie wywarło wielki i wysoce dobroczynny wpływ na ogólny rozwój kultury i wiedzy na Węgrzech. Pozostawało ono stale w ożywionym kontakcie ze sławnymi uniwersytetami Zachodu, posyłając na nie tysiące swych wychowanków.

Ta reformowana „wysoka szkoła“, posiadająca wydziały teologiczny, filozoficzny i prawniczy, została przekształcona w roku 1912 na mocy decyzji rządu węgierskiego na normalny uniwersytet, przyczem liczba wydziałów została powiększona przez dodanie wydziału medycznego. W umowie zawartej między Kolegium a państwem zostało ustalone, że pewna ilość katedr na wydziale filozoficznym będzie obsadzana i w przyszłości przez uczonych wyznania ewangelicko-reformowanego, ponieważ studenci reformowanego wydziału teologicznego korzystają w pewnej części z wykładów wydziału filozoficznego (nprz. z dziedziny pedagogiki i filozofii).

Aż do chwili obecnej można mówić, że uniwersytet ten nosi charakter ewangelicko-reformowany, ponieważ większość profesorów jak i studentów jest wyznania ewangelicko-reformowanego. Charakter ten może oczywiście zanikać w miarę tego, jak będzie rosła na nim ilość katolików, co jest zupełnie możliwe, przy świętej opinii uniwersytetu, skoro się zważy, że reformowani na Węgrzech stanowią tylko 22%, luteranie zaś 6% ogółu ludności.

Wielkie zasługi nad otwarciem uniwersytetu w Debrecenie położył wybitny mąż stanu byłej monarchii Austro-Węgierskiej i długoletni premier węgierskiej rady ministrów hrabia Stefan Tisza, dawny uczeń i wychowanek Debreczeńskiego Kolegium (zamordowany przez bolszewików węgierskich w roku 1918).

Oczywiście przez przemianowanie Kolegium na uniwersytet państwowy, nie straciło Kolegium swego pierwotnego charakteru i zadania, którym

było pielęgnowanie tradycji i wykształcenia duchownych według zasad i pojęć wyznania ewangelicko-reformowanego. Wraz z przejęciem pewnej części budynków Kolegium przejął uniwersytet większą część dotychczasowych obowiązków i zadań. Samo zaś Kolegium pracuje nadal w postaci seminarium teologicznego, instytutu pedagogicznego oraz seminarium dla nauczycieli szkół powszechnych. Jednocześnie utrzymuje ono alumnat dla studentów, gimnazjum i szkołę powszechną.

W ten sposób prowadzona jest nieprzerwanie praca nad wychowaniem młodzieży węgierskiej wyznania ewangelicko-reformowanego w duchu Ewangelii według wyznania Konfesji Helweckiej. Praca ta korzysta po dzień dzisiejszy z wydatnej pomocy tych czynników, które dziś jak przed wiekami czuwają nad stanem Kolegium i jego poczynaniami. Czynniki te to 1) kościelny dystrykt reformowany „zacisański“, 2) miasto Debrecen i 3) Zbór Debreczeński. One też wspólnie z Senatem uniwersytetu biorą czynny udział w przygotowaniu uroczystości jubileuszowych, w których weźmie osobiście Regent Węgier, admirał Mikolaj Horthy, były uczeń Kolegium.

W związku z uroczystością jubileuszową nastąpi odsłonięcie pomników dla uczczenia pamięci trzech reformatorów węgierskich (założyciela drukarni G. Huszara, tłumacza psalmów A. Szenici Molnara i tłumacza Biblii G. Csipkés Komároni) oraz 27 wybitnych profesorów i uczniów Debreczeńskiego Kolegium. Jednocześnie będzie położony kamień węgielny pod budowę reformowanego kościoła uniwersyteckiego, a senat akademicki nada uroczyste godność doktora honoris causa 14 uczonym węgierskim i zagranicznym, w tej liczbie dziewięciu teologom. Kierownictwo Kolegium nada godność profesorów honorowych całemu szeregowi zagranicznych teologów reformowanych. Te odznaczenia wybitnych przedstawicieli ideologii reformowanej mają być widocznym przejawem żywego kontaktu i uznania dla kościołów i centrów wiedzy reformowanych ze strony Kolegium, uniwersytetu oraz całego Kościoła Reformowanego Węgierskiego.

Kierownictwo uroczystości jubileuszowych spoczywa w wytrawnych rękach poprzedniego rektora uniwersytetu D. A. Csikesza, profesora teologii praktycznej, którego nazwisko jest szeroko i chlubnie znane daleko po za granicami Węgier. Godność rektora w chwili obecnej sprawuje D. C. Kállay, profesor dla Starego Testamentu i wybitny przedstawiciel węgierskiej myśli teologicznej ewangelicko-reformowanej.

Administracja „JEDNOTY“ uprasza Szan. Prenumeratorów i Czytelników o wpłacenie zaległej prenumeraty.

MAGAZYN POŚCIELOWY

Bielizna damska i pościelowa
Poduszki Kanapowe

A. Meissner i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 55. Tel. 8-39-02.

KURSY PISANIA NA MASZYNACH

Zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu Warsz.

M. ŚLIWICKA

Jerozolimska 25 tel. 9-80-37

PRZEPISYWANIE – POWIELANIE

STERO

ZAKŁADY DRUKARSKIE BAUM I WOLFRAM

STERU

ELEKTORALNA 10 – TEL. 2.31-25

Wykonywa prace:

tekstowe
akcydensowe

tanio
estetycznie
terminowo

BEZROBOTNY

PRACOWNIK UMYSŁOWY

członek n/Zboru

obznajmiony

z wszelką pracą biurową i handlową

prosi

o zaofiarowanie odpowiedniej pracy